

Surowe prawo w Japonii ogranicza sprzedaż muzyki

14 listopada 2012

Kara więzienia za pobieranie „pirackich” plików funkcjonuje w Japonii od niedawna, ale już zniechęca (tak, zniechęca) konsumentów do kupowania „legalnej” muzyki. Szczerze powiedziawszy, to było do przewidzenia.

„Dziennik Internautów” informował już, że od października w Japonii weszło w życie drakońskie prawo, przewidujące za pobieranie plików do dwóch lat więzienia oraz karę finansową do 2 mln jenów, czyli ponad 25 tys. USD.

Kiedy to okropne prawo weszło w życie, „Dziennik Internautów” zadał kluczowe pytanie – czy kryminalizacja piractwa napędzi sprzedaż? Teraz już wiadomo, że raczej tak nie będzie. Stało się nawet coś przeciwnego. W obliczu surowych kar konsumenci zaczęli unikać kupowania muzyki.

Serwis Japan Today cytuje wyniki badań konsumenckich, w których pytano Japończyków o to, ile miesięcznie wydają na muzykę. Aż 68% odpowiedziało, że wydaje „0 jenów”. Tym samym zanotowano najwyższy od 10 lat odsetek ludzi, którzy deklarują niewydawanie pieniędzy na muzykę.

Japan Today cytuje też opinie niektórych japońskich internautów, które mogą tłumaczyć sytuację. Oto trzy wybrane:

„Słuchanie przez YouTube mi wystarczy.”

„Miałem w zwyczaju odkrywać nowe zespoły poprzez pobieranie ich albumów i niemartwienie się, czy mi się spodobają. Teraz nie mogę tego robić, więc rzadko kupuję płyty.”

„Muzyka tutaj jest zbyt droga.”

Można się spodziewać dalszych spadków sprzedaży muzyki w

Japonii i może to wynikać z dwóch przyczyn:

Ludzie generalnie uważają muzykę za drogą, niewartą pieniędzy, jakich żądają wydawcy.

Drakońskie prawo zniechęca do odkrywania nowej muzyki i może zniechęcać nawet do usług absolutnie legalnych. Po prostu strach cokolwiek pobierać, jeśli można za to trafić na dwa lata za kratki.

Będziemy mieć drugą Japonię?

Doświadczenia niezależnych twórców od dawna pokazują jedną zasadę – jeśli ktoś nie chce zapłacić, to nie zapłaci. Zapłaci ten, kto chce, nawet jeśli nie będzie do tego zmuszony (zob. Ludzie zapłacą, nawet gdy dasz im możliwość wzięcia za darmo). Nie ma zatem sensu tworzenie prawa, które zmusza do płacenia. Zamiast tego trzeba tworzyć oferty, które zachęcą klientów do kupowania.

Sonda

Czy kara więzienia za piractwo zachęciłaby Cię do kupowania legalnej muzyki?

tak

nie

trudno powiedzieć

wyniki komentarze

Również działalność agencji Hadopi we Francji pokazała, że ograniczenie nieautoryzowanego pobierania nie wpływa pozytywnie na przychody przemysłu muzycznego.

Warto o tym wszystkim przypominać, bo niektórzy polscy politycy chcieliby zrobić z Polski „drugą Japonię” właśnie pod względem ostrego karania za naruszenia praw autorskich. Obecny polski minister kultury Bogdan Zdrojewski wierzy w to, że piractwo podnosi cenę kultury. Jest to argument nieracjonalny, ale w pełni zgodny z tą samą ideologią, która stała za wprowadzeniem drakońskiego prawa w Japonii.

Strach pomyśleć, co może się kryć za wypowiedzianymi niedawno

przez ministra słowami, że w kwestii piractwa mamy jeszcze sporo do zrobienia.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Japan Today

Źródło: [Dziennik Internautów](#)